

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 306.**

W Sobotę dnia 31. Grudnia.

**1842.**

### Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18<sup>g</sup> sgr.;  
dla zamiejscowych zaś . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1842.

Expedyca Gazet *W. Deckera i Spółki*.

### Wiadomości zagraniczne.

#### Rossya.

Z Petersburga, dnia 13. Grudnia.

N. Cesarz Jmć, w skutku najpoddanniejszego przełożenia P. Ministra oświecenia publicznego, opartego na poprzedniem zgodzeniu się z P. Namiestnikiem Królestwa Polskiego, Najwyżej rozkazać raczyli; w uzupełnieniu Najwyżej zatwierdzonej, w dn. 18. stycznia 1841. roku Ustawy o Zakładach naukowych prywatnych, guberniach i nauczycielach domowych w Królestwie Polskiem, dozwolili, aby gubernierowie i nauczyciele domowi Cesarstwa, zajmowali się bez przeszkody, nie ulegając nowemu examinowi, temiż obowiązkami

mi i w Królestwie Polskiem, z mianowaniem ich w odpowiednich stopniach, wyższych i niższych gubernierów, i z pozostawieniem przywilejów, nadanych tym stopniem przez wyżej wzmiankowaną Ustawę.

Gazety berlińskie donoszą z Dorpatu z dnia 4. Grudnia »Uniuersytet nasz, który nie dawno temu przez znaczne podwyższenie etatu swego pocieszający łaski Najwyższej odebrał dowód, niestety! dwóch znakomych stracił nauczycieli, professora teologii Radzcę kollegialnego Ulmanna, i Professora prawa, Radzcę stanu Bunge L., obydwuch rodem z Inflant. Studenci bowiem chcąc pierwszemu z nich sposobem wszechnic niemieckich dać dowód szczególnego szacunku i przywiązania,

ofiarowali mu w darze puchar srebrny; ale prawa nasze zabraniają przyjmowania podarunków od podwładnych, skoro wyraznego w tej mierze przyzwolenia rządu nie uzyskano. Mino to ofiarowano mu ten puchar w śród utrudzających (?) okoliczności. Wczoraj wszelako nadszedł wyrok z Petersburga. Ulmann pozbawiony urzędu, natychmiast z Dorpatu wydalic się musi; Bunge zaś do Kazania przeniesiony, studentom tą razą przebaczone, a tak łuszą tu sobie, że łaska monarsza wkrótce może los owych profesorów złagodzi. Spokojność najmniejszej nie doznała przerwy; Ulmann jeszcze tego samego dnia odjechał, a Bunge, pełniąc obowiązki bibliotekarza, po wydaniu biblioteki natychmiast do Kazania się przenieście.

### F r a n c y a.

Z Bordeaux, dnia 18. Grudnia.

Na naszej kolei żelaznej do Teste wydarzył się dziś widok całkiem nowego rodzaju. Trzyście łodzi rybackich z Teste, mieszcząca każda w sobie 10 ludzi, wypłynęło dnia 15. z rana z basenu arkachonkiego na połów ryb. Lecząc ledwo co rybacy sieci swoje zarzucili, powstał dość gwałtowny wichur od strony lądu, a biedni rybacy z powodu nagłego burzenia się morza i z nienacka przez burzę zaskoczeni, nie mogli się do basenu zwrócić. Na nieszczęście zabrali także rybacy z sobą szczupły zapas żywności, jak to zwykle czynili, a z tej przyczyny nie mogli oni także pomyśleć o udaniu się na otwarte morze i oczekiwania tamże przemienienia burzy. W tak przykrém położeniu żądało dwóch matków, aby się do ujścia Girondy dostać i ztamąd do Bordeaux rzeką się puścić. Przyjęto ten wniosek i szczęśliwie do skutku przywiedziono, a 130 ludzi osady zawinęło wczoraj do wybrzeża miasta naszego. Tu postarali się rybacy o sanki, na których łodzie swoje do kolei żelaznej doprowadzili. Część jedna rybaków puściła się zaraz z swymi sieciami koleją do Teste, a dziś powróciła także i reszta wraz z łodziami. W skutek tego otrzymają teraz rybacy łodzie nowego wynalazku, które zatonięciu ulegać nie będą, a tak tem większe bezpieczeństwo nastęca.

Z Paryża, dnia 19. Grudnia.

Wczoraj udał się podobno Posel hiszpański, Pan Hernandez, do Ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczył Panu Guizotowi na drodze urzędowej, że Regent Szefa politycznego w Katalonii, Paną Gutierrezą, na wezwanie Pana Glücksberga w Madrycie, i jeszcze przed otrzymaniem not dyplomatycznych, w których się gabinet tuilleryjski zadyscyplinowania domaga, z urzędu złożył. Za-

pewnisją, że Pan Guizot zaprzestał na tém oświadczeniu, i w rzeczy samej widać dzisiaj, że dzienniki ministeryalne złagodziły ton popędliwy, w jakim dawniej o rządzie Espartery przemawiały.

W Presse czytamy: »Mianowanie Pana Lessepsa Oficerem legii honorowej podwoilo wściekłość angielskich dzienników. Upatrywały one słuszniew wypadku tym dowód, że Francya ślachtetne postępowanie Konsula swego pochwała. Sun i Morning Chronicle wnoszą z tego, że sprawy groźny przybiorą charakter, jeżeli Espartero, jak mu dzienniki te radzą, Pana Lessepsa do opuszczenia Hiszpanii zmusi. Tego już też tylko Anglii nie dostaje, aby Regenta do tak nierozsądnego zagniła czynu. Chronicle pyta się, jakie powody mieć mogą agenci hiszpańscy do czernienia Konsula francuskiego. Powody te są widocznie skutkiem przykladu i podszeptów Konsula angielskiego.« — Większa część pozostałych tutejszych dzienników wynurza obawę, żeby ton dzienników angielskich rozdwojenia między Francją i Anglią jeszcze bardziej nie zwiększył. Z powodu tych objawień umieścił Galignani-Messenger następującą uwagę: »Niektórzy z naszych kolegów paryskich zdają się w swęj nieznamomości charakteru angielskiego sądzić, że, gdy dziennik angielski tak żywo przeciw Francuzom występuje, w całej Anglii objawia się nienawiść przeciw Francji i chęć rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, t. dyby się prasie angielskiej nieco bliżej przypatrzyły, dostrzegłyby, że daleko jeszcze gwałtowniejsze wybuchy przeciw stronniectwom i osobom najmniejszej nie wzniesają obawy i nawet często bez odpowiedzi zostają; bo rozumne osoby przy każdej ważnej okoliczności własnego słuchają zdania i popędliwość dziennikarza ich samych do popędliwości pobudzić nie zdoła.«

Gielda, dnia 22. Grudnia. — Gielda dzisiaj znowu się uspokoiła, sądzono bowiem, że wszelkie powody do niesnasek między Francją i Hiszpanią przez oddalenie Gutierrezą usunięte zostały.

Z dnia 23. Grudnia.

Czytamy w Moniteur Algérien z d. 15. m. b. »Parostatek «Sphinx» który dzisiaj rano z Mastaganemu przybył, przywozi bardzo pocieszające wiadomości o wyprawie. Generał-Gubernator z Xięciem Aumala znajdował się w dolnym Scheliff. Generał Bugeaud korzysta z trwającej już od trzech tygodni pogody, aby pokolenia, które się dotychczas nie poddały, zawojować.«

Pan de Remusat, niegdys Minister spraw wewnętrznych pod Thiersem, przed kilku

miesiącami wydał dzieło o filozofii. Wyczytujemy w niem następujące dosłownie przetłumaczone zdanie: „Chrześcijańska religia od pierwszego swego powstania i w każdym czasie zdrowy rozsądek ludzki obrażała. Oby za to kiedyś nie zbyt srodcie odpokutować musiała!“ — Cóż Pan myślisz o tym odnowionym wolteryanizmie? A frazesów podobnych tuzinami w tém piśmie znajdujemy.

### Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Grudnia.

W Dewenport pod Plymouthem, parostatek „Locust“ dnia 17. Grudnia na morze Śródziemne się puścił, nie było jednak na pokładzie jego, jak powszechnie sądzono, Majora Malcolmu, sekretarza poselstwa angielskiego w Chinach z ratyfikacją traktatu pokoju.

W piątek w południe okropnie się wydarzyło nieszczęście przy budowie nowego domu Hrabiny Denbigh. Część rusztowania się zawaliła a tak trzech robotników spadło z znacznej wysokości na ziemię, i okropnie się pokaleczyło. — Hrabina, które przypadkowo właśnie téj chwili tam przechodziła, tak się przelęknęła, że na miejscu umarła. Zostawia jedenascioro dzieci a dwunastego połogu wkrótce się spodziewała.

Z dnia 23. Grudnia.

Morning-Post jak wiadomo, niejako organ teraźniejszego gabinetu, wynurza przekonanie, że nieporozumienie między francuzkim i hiszpańskim rządem pod względem postępowania ich agentów w Barcelonie dobrej zgody między gabinetem angielskim i francuzkim nie zakłóca. Idzie bowiem tylko o spór między podrzędnymi urzędnikami i o oddalenie konsula francuzkiego albo szefa politycznego w Barcelonie, albo nareszcie obydwuch, bo rozpoczęte śledztwa podobny zapewne mieć będą skutek. Gabinetowi angielskiemu sprawa ta sama przez się całkiem obca, ale nigdy on nie ścierpi, żeby zaprzyjawniony sprzymierzeniec przez krzyki publiczne miał być pozbawionym siły działania podług swéj woli. Gabinet angielski rządu konstytucyjnego w Hiszpanii od każdej niesprawiedliwej napaści, od każdego gwałtu bronić nie omieszka, bezwzględnie na to, czy intrygi familijne, czyli téż duma chcą być sprawcami gwałtu takowego; polega wszelako z zupełnym zaufaniem na mądrości, sprawiedliwości i dyskrecyi rządu francuzkiego.

Times drwi sobie z zajęcia wysp Marquesas przez Admirała Thouars, któremu przydomkiem „Wielki“ nadaje. „Król Yoteta i pokolenia na Marquesas (powiada wspomniana gazeta) są ważnymi sprzymierzeńcami Króla Francuzów. Na wyspie téj niedawnemi cza-

sy osadę okrętu amerykańskiego znieważono; aby kary zasłużonej uniknąć, dzicy owi władzę Francyi uznawają. — Wychodzi więc tym sposobem do wszystkich potężnych narodów na obu półkulach proklamacya, ażeby jakichkolwiek krzywd i obelg poddani ich od barbarzyńskich mieszkańców wyspy na Oceanie południowym doznawali, zupełnie się spokojnie zachowywały i ręce do kieszeni schowały, skoro owym hultajom pod opiekę Króla Francuzów uciec się spodoba.”

### Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Grudnia.

Bezasadném okazuje się teraz twierdzenie Szefa politycznego w Barcelonie, jakoby Konsul francuzki będąca na pokładzie „Meleagra“ Junta rewolucyjną, która się tamże schroniła, znowu na ląd wysadzili przez to smutne rozwinięcie wypadków sprowadził. Wszyscy członkowie Junty i przeszło sto głównie w powstaniu uwikłanych osób przybyli już do Marsylii, a wysadzonemi dnia 3. przez Konsula na ląd osobami byli majtkowie francuzcy, spieszący na pomoc palącemu się miastu. Wszystkie, z Barcelony odebrane listy w tém się zgadzają, że nawet wśród największego zamieszania własności przywatnej nie naruszono. Jeżeli w czasie bombardowania wyłamano drzwi do kilku niezamieszkanym domów, uczyniono to jedynie dla wstrzymania płomieni palących się przyległych domów. Podobnie zbijają powszechnie twierdzenie, jakoby się okrzyk „viva Cristina“ slyszec dawał. Tém bardziej zaś gania tutaj, że wspomniany kilkakrotnie Szef polityczny tak się w wydanéj d. 5. do mieszkańców Barcelony odezwie wyraził: „... złożono zwodniczą maskę i wywieszono dawno już upragnioną chorągiew, wypowiadając wojnę narodowi okrzykiem: „niech żyje Krystyna,“ które to nazwisko niegdyś, gdy jeszcze jéj zbrodni i żądzy sławy nie znano, było przedmiotem miłości i szacunku, teraz zaś zgrozą i oburzeniem przejmuje.“... Tak przemawia urzędnik publicznie o matce Królowej swojej.

Z Barcelony, dn. 16. Grudnia.

Constitutional narzeka gorzko na dekret dotyczący przymusowej kontrybucyi 12 milionów realów i na przywrócenie cytadelli; — wspomina o pogłosce, że Ayuatamiento u Generala Kapitana protestacyją przeciw téj kontrybucyi założyło, kiedy się to konstytucyi sprzeciwia. Van Halen miał odpowiedzieć, że Barcelona jest w stanie obłędzenia i że protestacyja magistratu wśród takowych okoliczności nic nie znaczy. — Słychać, że w miejsce politycznego szefa, Gutierrez, Pan Gamacho, szef polityczny Walencyjski, nastąpi.

Z Madryta, dnia 17. Grudnia.

Słychać, że Rejent dopiero na Nowy Rok tu powróci.

Heraldo pisze: «Czternaście batalionów pozostanie jako załoga w Barcelonie. Dwie dywizye z 17 batalionów, pod dowództwem Zurbany, między Geroną i Urgelem a 34 batalionów między Barceloną i granicą Aragońską en échelon rozstawiane zostaną; 8 szwadronów i 2 kompanie tyralierów okolicy Taragony strzedz będzie a 5 — 6 batalionów do Tortozy wyruszy.»

General Seoane z wielkim pośpiechem stąd wyjechał, aby w miejsce van Halena w Katalonii naczelne dowództwo objąć. Słychać, że rząd z wszystkimi narodami, skłonność do tego okazującymi, traktaty handlowe zawierając gotów.

W Journal des Pyrénées orientales czytamy: «Zurbano w 4 bataliony d. 12. m. b. do Gerony wszedł. Niezwłocznie po swoim tam przybyciu bramy pozamykać kazał, a gdy je w dwie godziny później otworzono, wydał rozkaz, żeby nikt bez świadectwa przez niego samego podpisanego z miasta wydalać się nie odważał. Rozkaz ten dotychczas ma swoje znaczenie. Dn. 14. zwoławszy do siebie władze cywilne, chciał wiedzieć nazwiska tych osób, które na czale ruchu stanęły. Gdy władze nazwiska te wymieniać się wzbraniały, wykrzyknął: «Dobrze! Zgromadzicie więc teraz całą milicję i wymienicie mi nazwiska, bo nie broni ich, ale głów ich żądam.» Ponieważ o niczem dowiedzieć się nie mógł, groził że milicję dziesiątkować a dowódcę ich rozstrzelać każe.

kszej części Dzienników paryskich bez zastanowienia umieszczonego podania, podług którego w Barcelonie 85 osób rozstrzelano. Constitutionnel barceloński, z którego liczbę tę wyjąto, mówi bowiem o znalezionych w mieście tém zbiegach, służących w szeregach rokoszan, których dla tej przyczyny dziesiątkowano, nie zaś jednego przy drugim potracono. Dzisiejszy Dziennik sporów przyznaje, że tylko 14 osób w Barcelonie rozstrzelano. — Przynosi to dziennikowi temu, którego by pomyłki tak okropne skutki za sobą pociągnąć mogły, prawdziwy zaszczyt, że bez namysłu opuszcza fałszywą drogę, jaką się w sądzie swoim o wypadkach katalońskich puścił, i że swoje własne przesady, choć nieco za późno, próstuje. Tymczasem niełatwą będzie rzeczą usunąć obawę, żeby się zachodzące między rządem hiszpańskim a francuzkim nieporozumienia nie zwiększyły. Nietylko to bowiem słowa dzienników ministerjalnych nowe trudności w stosunkach z Hiszpanią wywołały, ale nawet czyny, których proste odwołanie lub oświadczenie jakie cónajmniej nie może. Starcie się Szefa politycznego i Konsula francuzkiego w Barcelonie na każdy przypadek pod tém tylko przypuszczeniem da się załatwić, że gabinety paryski i madrycki, ożywione szczerem pragnieniem utrzymania i nadal wzajemnych przyjacielskich stosunków, zarówno gotowe będą przynieść ofiarę jaką dyplomatycznej zgodzie. Gięda nie wierzy dotąd w gotowość tego rodzaju, i jak myślę, ma ona słuszne powody do niedowiarstwa.

## Belgia.

Z Bruxelli, dnia 21. Grudnia.

Dom pewien handlowy w Antwerpii odebrał następujące pismo z Havannah z dnia 15. Listopada: «Zdaje się, że rzeczpospolita Hajti Hiszpanii wojnę chce wypowiedzieć; goniec przywiózł dzisiaj wiadomość, że dwa okręty hiszpańskie zabrano. Wszystkie nasze okręty wojenne dzisiaj wieczorem do Port-au-Prince się puszczą.»

## Rozmaite wiadomości.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia

Szkodliwe skutki, wywołane tutaj przez wypowiedzenie wojny gacziarskiej rządowi hiszpańskiemu, wywołują znowu widoczną reakcją opinii publicznej przeciw naszym zapirenejskim sąsiadom. Obawa giędy, która stosownie do tego, co się ostatniemi wydarzyło dniami, bardzo naturalną była, spowodowała Monitora paryskiego do niewczesnego oświadczenia, że do obawianych symptomatów zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Hiszpanią nie przyszło. Lecz gięda nie zaprzestała na tém zapewnieniu, sądząc zapewne, że to, co się jeszcze nie stało, dziś albo jutro stać się może. Dla wstrzymania ile możności ciągłego zniżania się ceny papierów, zajmuje się dziś Dziennik sporów pomyślném nawet dla rządu hiszpańskiego sprostowaniem wyjątego z jednego z tutejszych biur tłumaczeń i w wię-

Z Poznania. — «Dziennik Urzęd, Król, Rejencyi» w Poznaniu z dnia 27. Grudn. obejmuje między innymi następującą kronikę osobistą: Tymczasowe sprawowanie osieroconego przez śmierć Król. Radcy Ziemiańskiego Nosarzewskiego urzędu radco - ziemiańskiego powiatu Śremskiego poruczone Kr. Referendarzowi Regencji Baerensprung.

— Ł. Stan zdrowia między ludźmi w u-  
 płynionym miesiącu był w ogóle pomyślny.  
 — W ciągu miesiąca Listopada 22 osób nie-  
 naturalną śmiercią umarło. Wymieniamy tu  
 następujące nieszczęśliwe przypadki: Dnia 25.  
 m. z. synek, mający 2 lata, Walentego Dybal-  
 skiego w Paruszewie pow. Wrzesińsk. sam na  
 sam w izbie zostawiony, przy kominku zapa-  
 lił sobie suknie i tak się poparzył, że za kilka  
 godzin umarł. — Dnia 3. m. z. Ułan od 3go  
 szwadronu konsystującego w Ostrowie, 1go  
 pułku Ułanów, wpadłszy do nieogrodzonej  
 studni tam utonął. — We wsi Sworzycach,  
 pow. Bukowski, w nocy z dnia 24. na 25.  
 m. z. ogień wybuchnął w jednym domu,  
 którym dwoje było dzieci, po 3 i 5 lat mają-  
 cych, podczas kiedy rodzice w karczmie prze-  
 siadywali. Ogień wprawdzie wkrótce przy-  
 gaszono, ale jedno z owych dzieci się spaliło.  
 — Dnia 24. z. m. 12-letni syn mieszkańca z  
 Theresianau, pow. Babimostk., wyszedł na  
 polowanie jako poganiacz, ale znużony wkrót-  
 cie w tyle pozostał za innymi poganiaczami.  
 Dopiero wieczorem spostrzeżono, że nie wró-  
 cił; zaczęto więc natychmiast go szukać i zna-  
 leziono go nieżywego; zapewne zmarznął. —  
 D. 13. m. z. we wsi Peterkowski, pow. Sza-  
 motulsk., 9-letni syn pastucha Ehrenberga ba-  
 wiąc się z innymi dziećmi, od 12-letniego  
 chłopa w bok kijem ugodzony, natychmiast  
 ducha wyzionął. Z obdukcji pokazało się, że  
 śledziona była uszkodzona. — Dnia 26. i 27.  
 m. z. 5 ludzi z Baszkowa, pow. Krotoszyńsk.,  
 w Kobylinie z powodu bijatyki aresztowano i  
 w więzieniu tamczém osadzono. Aresztanci  
 kłapę u pieca zawczasie zamknęli a tak czte-  
 rech od dymu wegli zaduszonych znaleziono.  
 Piątego utrzymano przy życiu.

Z Berlina. — Gazeta Elberfeldska do-  
 nosi, że w posiadach najwyższych monarchii  
 wielkie zmiany zaisć mają. Minister oświe-  
 cenia, JW. Eichhorn, rozlicznemi okolicz-  
 nościami zniechęcony, prosił o uwolnienie od  
 dotychczasowych obowiązków i ma zostać  
 posłem Pruskim przy związku Rzeszy Nie-  
 mieckiej w Frankfurcie, zaś kawaler JW.  
 Bunsen, obecnie w Londynie akkredytowa-  
 ny, obejmie wydział oświecenia publicznego.  
 Skądinąd kombinacyi tej z pewnością zaprze-  
 czają.

W Warszawie wyszło nowe dzieło pod  
 tytułem: »Myśli o wychowaniu kobiet«, przez  
 E. Ziemięcką.

Powszechna »Gazeta augsburska« opisując  
 okropny pożar w Kazanie, wspomina w końcu  
 o sławnych profesorach przy tamtejszym uni-

wersytecie, między innymi o naszym rodaku  
 Kowalewskim, profesorze języka mongolskiego.  
 Ten mąż światły wydaje słownik mongolsko-  
 rusko-francuzki.

Gazeta Królewiecka artykuł jeden o  
 cenzurze następującemi słowy kończy: »Jak-  
 kolwiek radośnie nowe postanowienie cenzu-  
 ralne z dnia 14. Październik witamy, radość  
 ta jednak do tego tylko służy, aby nadzieję  
 naszą względem zapowiedzianego nowego  
 prawa cenzuralnego ożywić. Tuszymy sobie,  
 że wkrótce jedno prawo cenzuralne dla ca-  
 łych Niemiec dane będzie a to nierównie  
 więcej jak popieranie materialnych korzyści  
 do upragnionej jedności Niemiec się przyczy-  
 ni; tuszymy sobie, że pierwszy paragraf tego  
 prawa nam wolność druku obwieści.

Xiężna Rossyjska Jadimerowska w te-  
 stamencie swoim dwom aktorom znaczne za-  
 pisała summy, t. j. Karatiguinowi, będącemu  
 Rossyjskim Talma, 50,000 rubli, a aktorowi  
 przy Paryskim teatrze wodewilów, Laferrière,  
 30,000 rubl. Obaj otrzymują te pieniądze,  
 »ponieważ ś. p. Xiężna ile razy ich widywała,  
 serdecznie się cieszyła.«

Proces homeopatyczny. — Przed sąd  
 sprawiedliwości w Paryżu, wytoczy się wkrót-  
 cie osobliwszy wypadek. Pewien znany mar-  
 grabia miał długo uporczywy katar, od które-  
 go lekarze uwolnić go nie mogli. Nareszcie  
 udali się do homeopaty, który mu jakąś flasz-  
 czkę wachać kazał. Ale to nie pomogło, pa-  
 cyent postanowił czekać dłużej i ciągle konty-  
 nował wachanie, lecz na nieszczenie nie do-  
 znał żadnej ulgi. Nakoniec zniecierpliwiony,  
 aby się pozbyć homeopaty, chciał mu zapłacić,  
 i zapytał co mu się należy. Homeopata zażądał  
 500 franków — margrabia oburzony ta-  
 kiem żądaniem, wyjął banknot z kieszeni i  
 przytknąwszy mu do nosa, rzekł; »Powąchaj  
 WPan«, poczem znowu banknot do kieszeni  
 schował. Lekarz nie zadowolony tą homeo-  
 patyczną zapłatą, udał się do sądu.

Ludwik Filip i lord Ashburton. —  
 W roku 1798 lord Ashburton z kilkoma swé-  
 mi przyjaciółmi zrobił wycieczkę do wodospadu  
 Niagary. Byłato późna pora dnia, a lord  
 powracając, szukał przytułku dla spędzenia  
 nocy; lecz nie znaleźli żadnego domu, zmu-  
 szony był pod gołym niebem pozostać. Oba-  
 wiając się, aby Indyjanie go nie okradli, posta-  
 wił jednego z swoich ludzi na straży. Nad  
 rankiem dał się słyszeć szelest w pobliskich  
 krzakach; nie można było rozeznać, ażali sze-  
 lest ten od dzikich zwierząt lub od ludzi po-

chodzi. Nareszcie dało się słyszeć prosto do jego namiotu zmierzające stąpanie. Towarzystwo podsluchując z największym natężeniem, przygotowało się do obrony. Lecz niebawem ujrzeni zbliżających się ludzi, którzy po francuzku z sobą mówili. W kilka chwil później lord Ashburton powitał terażniejszego Króla Francuzów w swym namiocie, w którym obadwaj ani pomyśleli, że za powrotem swoim z dzikiej puszczy amerykańskiej, tak ważne role na europejskiej widowni odgrywać będą.

**Grzeczność francuzka.** Pewien Anglik opowiada następującą anegdotę, która Francuzów doskonale charakteryzuje. Jeden z pułków angielskich w wojnie hiszpańskiej, zmuszony był cofać się przez rzekę. Na przeciwnym brzegu stojąc pułk francuzki dawał ognia z najpomyślniejszym skutkiem do uciekających. W tymże samym czasie kobiety należące do pułku angielskiego pospieszyły za uciekającymi, ale rzeka była tak głęboka, iż na żaden sposób w bród się puścić nie mogły. Kilku dragonów angielskich, którzy galopem uszli śmierci od kul francuzkich, dali się uprosić kobietom, i każdy wziął z nich jedną, po za siebie na konia, chociaż przez to własne ocalenie na niebezpieczeństwo naraził. Skoro Francuzi spostrzegli ten czyn prawdziwie kawalerski, natychmiast jakby na dany rozkaz przestali dawać ognia i krzyknęli brawo dragonom angielskim. Dopóki w obrębie kul zostawały kobiety, póty cała linija francuzka trzymała spuszczone karabiny, a brawo brzmiało tak długo, aż się wszystkie przez rzekę przeprawiły.

**Prawdziwe zdarzenie.** — Wiadomo, jak wielki skutek wywiera przykład na ludzi, ale dla badaczy natury, którzy właśnie teraz w Moguncyi i Strasburgu zgromadzenie swoje odbyli, ciekawą będzie rzeczą dowiedzieć się, jak wielki wpływ wywiera przykład także na zwierzęta. — Pan Schreyer z Wiednia, przedstawiał podczas jarmarku w Lipsku, na targowicy końskiej widowisko, w którym psy i małpy swými sztukami się popisowały. Pewien cudzoziemiec poszedł na to widowisko, a piękną jego pudel pospieszył za nim i był na całym przedstawieniu. Występujący na popis pudle i małpy pozyskały od publiczności za swoje zgrabne sztuki jak najrzędsze oklaski, a pudel cudzoziemca z uwagą i podziwieniem przypatrywał się wszystkim tym scenom. Po skończonej przedstawie poszedł w prawdzie za swym panem do domu, ale dostrzedz było można, że był niespokojny. Ambycija pudla i przekonanie, że

się może swoim talentem mierzyć z psami i małpami pana Schreyera, zdawały się w nim walczyć z wiernością i przywiązaniem ku swemu panu. Całe trzy dni trwała ta walka. Nareszcie miłość do kunsztu przemogła. Dnia czwartego zniknął pudel z domu swego pana i zgłosił się do teatru pana Schreyera. Od tego czasu występuje on z wielkiem wyszczególnieniem w podrzędnych rolach, a dawny pan jego nie może go już ani groźbą ani pochlebstwem do cichego prywatnego życia nakłonić.

**Bezprzykładne powstanie na ulicy w Paryżu.** Pewien podróżny, który niedawno przybył z Paryża, opisuje osobliwsze powstanie, a to na jednej z tamtejszych ulic. Powstanie to w skutkach swoich szkodliwe, aczkolwiek teraz szczęśliwie utłumione, jednakże dla nas przestroga będzie. Wydarzyło się takowe téj jesieni na jednej z poprzecznych ulic, które do *Palais royal* wiodą. W tém miejscu wybrukowano dla próby całą ulicę drewnianými klockami. Zdawało się, iż próba powiodła się nad wszelkie spodziewanie. Kłocy ustawione szczerlnie jeden przy drugim, formowały płaszczyznę, to jest, ściśle spojona całość. Koła powozowe nie wyginały żadnej kolei, chodzono więc i jeżdżono jak po salonie. Na przypadek jakowej emeuty, nie było żadnego niebezpieczeństwa, aby buntownicy mogli z bruku wydzierać kamienie i barykady stawiać. W drzewie zdawała się być jedność i natura konserwacyjna. Jedną niedogodnością było to, że ludzie pieszo idący, musieli dawać baczność na przejeżdżające powozy, które żadnego turkotu nie sprawiały. Ale żeby drzewo samo przez się zbuntować się i powstać mogło, o tém się największym mędrcom w Paryżu ani śniło. Nadzwyczajne upały tego lata, wywarły i w Paryżu wielki wpływ na ludzi, zwierzęta i rośliny. Najmocniejsze drzewi spaczyły się i popękały, a mone kłocy z twardego drzewa na ulicy, rozpychały się. W takim składzie rzeczy pocieszano się tą nadzieją, że zbliżająca się wilgotna pora roku bez wszelkiej pracy i mozołu znówu kłoc rozszerzy i próżne luki pozapełnia. Wniosek ten był prawdziwy. Po pierwszym deszczu zaraz zniknęły wszystkie szczeliny. Lecz gdy deszcz padać nie przestawał, kłocy uczuły w sobie młodzieńczą siłę. Aby zerwać te więzy, któremi je w lecie ludzie i słońce skrępowało, zaczęły coraz więcej żądać miejsca i rozszerzać się na wszystkie strony. Co większa, każdy kłoc zdawał się mieć do tego toż samo prawo, co i drugi; wyobraże-

nie powszechnej równości przeszło w Paryżu w krew ludzi i w soki rzeczy nieżywych. Dla tego ściany domów po obu stronach ulic Paryża, nie chcą ustępować ludziom. Ołoż niecierpliwe i zbuntowane kłocy chciały sobie zdobyć w dół albo w górę wolność. Pierwsze było niepodobieństwem. Stara ziemia oparta na swoim centrum, stawiała mocny opór. Powietrze okazało się więc uległym. Nieznacznie w nocy podniosła się w górę cała masa kłoców, jak to często na świeżo fornirowanych stołach lub parkietowanych podłogach się zdarza. Lecz nadejść ta była wcale innego rodzaju; byłato sprawa z całym lasem mocnych kłoców. Mieszkańcy domów patrzyli na to z przestachem, a pasażery z takim uczuciem, jak gdyby widzieli przed sobą wzniesiony most zwodzony a na drugą stronę przeprawić się nie mogli. Słowem: cały bruk uliczny powstał w massie i utworzył w półśrodku most mający 9 stóp wysokości! Byłto sławny most Rialto! Osoby mieszkające na pierwszym piętrze, mogły na tenże most wyjść przez okno, a mieszkające na dole, mogły po pod sklepienie odwiedzać swych sąsiadów. Jak wielkiem było to powstanie, tak wielki był i rozruch przez nie sprawiony. Nadaremne były wszelkie usiłowania poskromić tych buntowników, jeden stał za drugiego, żaden nie chciał się ani poddać ani na krok ustąpić. — Tak nadzwyczajnej zgody nie widziano nigdy w ulicznym powstaniu Paryża. — Nakoniec gdy się przekonano, że rozumne przedstawienia nie czynią na mniejszego wrażenia, użyto przemocy, lecz ta nie mogła inaczej jak tylko zupełnym zniszczeniem udowodnić swe prawo. — Siekierami i toporami wycięto więc w pień wszystkich powstańców, a skutkiem tego będzie, że podobno na przyszłość bruk drewniany wszelkie uzyskane prawa i przywileje na zawsze straci.

Dyrekcję zamkniętego już od dwóch miesięcy teatru Vaudeville, poruczono teraz Panu Ancelot; jestto po raz pierwszy, że jeden z czterdziestu członków akademii francuskiej, jako dyrektor teatru występuje.

Algier przyjmuje teraz zupełnie cywilizację europejską. Niedawno posłano tam przez Tulon zbudowaną w Paryżu gilotynę; a więc egzekucye, które dotychczas odbywano tamże jataganem, będą się teraz w sposób ucywilizowany, gilotyną odbywać. Niechże nam kto powie, że oświata góry nie bierze?

Zastósowanie dagerotypii do sztuki scenicznej. — Jak wielkie postępy w

rozwijaniu się swoim czyni dagerotypija; okazuje się stąd, że londyński fotograf czyli kalograf Claudet, zastósował ją do schwywania i odwzorowania ruchomej natury, to jest baletu tamtejszej opery włoskiej. Postać i twarz, gra mimiczna i giestykulacya, owo zgoła całe bogate, rozliczne pasmo powabnych pozycyji i ruchów wielkich tancerek przedstawione są w obrazach dagerotypowych.

Znany Cimarosa zalecał się równie skromnością jak i talentem. Jednego dnia pewien malarz chcąc mu pochlebić, rzekł do niego, że on Mozarta przewyższa. — „Co, ja mój Panie?“ odrzekł kompozytor. „Powiedz mi Włtan, co byś sobie pomyślił o człowieku, któryby cię zapewniał, że jesteś większy malarz, niż Rafal?“ (Rozm. Lwow.)

Podczas tegorocznego karnawału odbędą się bale w Gnieźnie w dniach

- 1) 8. Stycznia 1843.,
- 2) 29. Stycznia 1843.,
- 3) 12. Lutego 1843.,
- 4) 26. Lutego 1843.,
- 5) 27. Lutego 1843.,
- 6) 28. Lutego 1843.

Dyrekcya bali.

Wieś Ościśłów z przyległościami w obwodzie Koninskim, królestwie Polskiem, nad granicą, mil trzy od Strzelna położone, wynosząca 37 włók miary nowo-polskiej, jest do sprzedania, lub z wolnej ręki lub częściowo na włóki. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu u właściciela.

#### DONIESIENIE,

tyczące się sprzedaży baranów z owczarni rodowej w Grambschütz, powiatu Namysłowskiego (Namslau).

Oznaczona tu sprzedaż odbywać się będzie w roku 1843. od 1. Stycznia w każdym tygodniu, jak w przeszłych latach, to jest: w poniedziałek i we czwartek, w których to dniach oddzielnie do sprzedaży upoważniony Inspektor JP. Päckel z Kaulwitz zawsze tu będzie obecnym.

W owczarni w Kaulwitz również pewna ilość baranów, obchodowanych z trzody Grambschützkiej, znajduje się na sprzedaż.

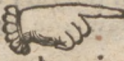
Grambschütz, dnia 22. Grudnia 1842.

Hrabi Henckel von Donnersmarck  
urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

Młodzieniec, syn prawych rodziców, posiadający języki niemiecki i polski, może jako uczeń w destyllacji mojej natychmiast znaleźć pomieszczenie.

Kościán, dnia 30. Grudnia 1842.

L. F. Goeldner.

 Świeży wyborny kawiar Astra-chański w dużych ziarnkach otrzymałem i sprzedaję funt po talarze; polecam także świeże Strassburskie pasztety z wątrob gęsi i świeżego wędzonego nader pięknego łososa w najpomniejszej cenie.

Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

**Nowo wynaleziony niezawodny środek do całkowitego wytepienia szczurów i myszy.**

Król, Pruskie i Król, Saskie wysokie władze rządowe pozwoliły mi przedawać mój tajny środek do całkowitego wytepienia szczurów i myszy, przekonawszy się o jego użyteczności. Mogę więc na zasadzie takich urzędowych opinii polecić ten środek, którego użyteczność w każdym razie się wykaże.

Przedaż tego preparatu w Poznaniu i jego okolicach powierzyłem P. kupcowi Edwardowi Vogt na Nowej ulicy, gdzie nabyć go można po 1 Tal. 5 sgr. w zapieczętowanych etykietą i moją pieczęcią fabryczną opatrzonych bańkach wraz z instrukcją do używania.

**A. Kunzemann** w Schönebeck, Król. Pruski i Król. Saski koncesjonowany fabrykant i rzeczywisty członek politechnicznego towarzystwa w Lipsku.

Sposobność do zbudowania nowego korzystnego wiatraka wskaże na ustne lub w listach frankowanych odezwę

Maurycy Markenstein,  
w starym rynku Nr. 84.

**Kurs giełdy Berlińskiej.**

Dnia 27. Grudnia 1842.

	Sto- pa pRc.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblięi dłuęu skarbowego *)	3½	104	103½
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	101
Oblięi premiów handlu morsk.	—	92½	92½
Oblięi Kurmarchii	3½	—	101½
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	101½
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	105½
dito dito dito	3½	102½	101½
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	—	103½
Pomorskie dito	3½	103½	103
Kur- i Nowomarch. dito	3½	103½	103½
Szląskie dito	3½	—	101½
<b>A k c j e</b>			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	126½	125½
dito dito akcje a prioris	4	103½	102½
Kolei Magdeburcko-Lipskiej	—	126½	125½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińsko-Anhaltkiej	—	107½	106½
dito dito akcje a prioris	4	103	102½
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	—	49½
dito dito akcje a prioris	4	94½	—
Kolei nadreńskieję	5	81½	80½
dito dito akcje a prioris	4	96½	96½
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	—	99½
dito dito akcje a prioris	4	—	101½
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto	—	3	4

\*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon ½ procentu.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 1. Stycznia 1843. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 23. do 29. Grudnia 1842.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par
			chło- pów	dzie- wząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym . .	X. Wik, Czerski.	— —	4	7	1	4	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. dnia 6. Stycznia . . . . .	- Dziek, Zeyland. - Mans, Fabisch.	— —	5	1	5	1	—
W kościele S. Wojciecha . . . .	- Prob. Urbanowicz. - Mans, Celler.	— —	2	2	3	1	—
W kościele S. Marcina . . . . .	- Prob. Kamiński. - Amman.	— —	1	3	—	2	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) dnia 6. Stycznia . . . . .	- Praeb. Grandke. - Praeb. Stamm.	X. Amman.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów dnia 6. Stycznia . . . . .	- Praeb. Scholtz. Kleryk Kunce.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia dnia 6. Stycznia . . . . .	Superintend. Fischer. Pastor Friedrich.	Cand. Hevelke.	2	5	2	2	1
W kośc. ewangel. S. Krzyża dnia 6. Stycznia . . . . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	—	1	—	1
W kośc. ewangel. S. Piotra W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	2	1	—	—
Ogółem . . .			14	20	13	10	3

